

Odezwa Premjera do urzędników

P. prezes Rady Ministrów ogłosi następującą odezwę do wszystkich funkcjonariuszów państwowych:

„W odpowiedzi na rozpisaną przez rząd Pożyczkę Narodową — stanęliście pierwsi na wezwanie, aby raz jeszcze zadokumentować swe głębokie przywiązanie do państwa i całkowite zrozumienie jego potrzeb, które są i waszymi potrzebami. W odezwie Ogólnopolskiego Pracowniczego Komitetu Pożyczki Narodowej, podpisaną również przez wszystkie zrzeszenia pracowników państwowych, daliście wyraz swemu słusznemu przekonaniu o fatalnych skutkach zachwiania równowagi budżetowej, które was w pierwszym rzędzie dotknąć musiały. Stwierdziście też co państwu za bezpieczeństwa równowagi jego budżetu, wymieniając na pierwszym miejscu niezawisłość polityczną i gospodarczą.

Ta krótka, lecz treściwa odezwa pozwala mi pominąć w moim do was oświadczeniu — zarówno motywy, dla których rząd zdecydował się rozpiąć Pożyczkę Narodową — jak też konieczność waszego, wraz z całym społeczeństwem, udziału w subskrypcji po sztyku.

Uchwaliliście już sami minimalne normy, wedle których każdy funkcjonariusz państwowy ma subskrybować pożyczkę. W normach tych przewidzieliście słusznie zwolnienie od moralnego przymsu tych, co zarabiają poniżej 100 złotych miesięcznie, zmniejszyliście ogólną normę dla tych, co zarabiają 130 zł. miesięcznie, dla reszty zaś przyjęliście 75 procent uposażenia miesięcznego w stosunku do urzędników do siódmego st. sł. włącznie, dla wyższych zaś sto procent jednomiesięcznego uposażenia.

Decyzje wasze przesądziły już powodzenie pożyczki, a taki sam, jak wasz, oddźwięk, z jakim pożyczka spotkała się w całym społeczeństwie — zadecydowały o tym, że fundusze dostarczone tą drogą skarbowi państwa pozwolą nie tylko pokryć niedobór

budżetowy w najbliższych kilku miesiącach, ale blawią gospodarkę budżetową państwa przez czas dłuższy.

Aby ułatwić wam wykonanie waszych decyzji ministerstwo skarbu wyraziło zgodę na odroczenie względnie zmniejszenie splaty rat zaliczek na uposażenie. Takimi w wielu wypadkach obciążone są wasze pobory.

Dziękując wam serdecznie za dobrowolne i tak słuszne ustosunkowanie się do spraw Pożyczki Narodowej, muszę ze szczególnym podziękowaniem zwrócić się jeszcze do tych wszystkich grup urzędniczych, które w złożonych oświadczeniach stanęły do szlachetnego wysiłku i zadeklarowały subskrypcję w wysokości wyższej, aniżeli ogólnie przyjęte normy. Ta szlachetna licytacja stanie się niewątpliwie wzorem dla innych grup społecznych.

Dziękując wszystkim funkcjonariuszom państwowym za ich obywatelskie stanowisko — pragnę, jako minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego podziękować wielkiej rzeszy nauczycielstwa polskiego którego licznych przedstawicieli widzę również wśród nazwisk, położonych pod decyzjami w sprawie subskrypcji pożyczki.

Wierzę, że wobec tych decyzji nie zabraknie na listach subskrypcyjnych ani jednego funkcjonariusza państwowego, który wedle waszych decyzji, powinien się tam znaleźć.

Pragnę dać jeszcze wyraz swemu przekonaniu, że zajęte przez was stanowisko w sprawie pożyczki narodowej, będzie dowodem dla całego społeczeństwa, że jesteście najbardziej godni sprawowania szczytnych obowiązków publicznych i umiecie wysoko nieść sztandar idei Państwa Polskiego.

(—) Janusz Jędrzejewicz
Prezes Rady Ministrów i minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Bracia oskarżonego Jajki zeznaje przed sądem w Sanoku

Onegdaj sąd badał w dalszym ciągu świadków.

Brat oskarżonego, Tadeusz Jajko, b. policjant, wydany ze służby w r. 1921 składał dalsze zeznania.

Świadek zeznaje, że w związku z zabójstwem Chudzika był kilka razy badany zarówno przez policję jak i władze sądowe. W czasie tych badań świadek nie zdradzał się z tem, że wie od swego brata, że to on jest zabójcą i że znane mu jest również miejsce podrzucenia strzelby. Tajemnicę tę wyjawiał komisarzowi Drewnińskiemu dopiero później. Drewniński miał obiecać świadkowi swoją pomoc w porozumiewaniu się z bratem.

Pewnego dnia świadek przedstawił Drewnińskiemu bruljon listu, jaki zamierzał wysłać do więzienia.

Zaraz po wypadku Tadeusz

Jajko zaczął prowadzić zapiski, notując treść rozmów, prowadzonych z różnymi osobami, a zwłaszcza z Drewnińskim i Stankiewiczem. Zapiski te wskutek złego przechowywania miały ulec częściowemu zniszczeniu. Świadek przepisał je na nowo przez kalkę w trzech egzemplarzach, z których jeden wręczył sędziemu śledczemu, drugi obrońcy brata, a trzeci miał zniszczyć za namową przygodnie spotkanego w pociągu nieznanego mu chłopca.

Następnie przesłuchiwany był nadkomisarz Petri, sędzia grodzki w Brzozowie Józef Smoleń oraz nadkomisarz Schwartz. Wszyscy ci świadkowie zgodnie stwierdzają, że komisarz Drewniński brał w śledztwie czynny udział i że pierwszy wskazał na Jajkę, jako na do mniemanego zabójcę.

Po przesłuchaniu żony Stankiewiczówny Jajki stała się widoczna, a w stosunku do Stankiewiczówny zdobywano coraz bardziej obciążający materiał. Nad Stankiewiczem roztoczono wobec tego obserwację, a Jajkę aresztowano i odstawiono do więzienia.

Świadek sędzia Józef Smoleń, zawiadomiony o wypadku, udał się natychmiast na miejsce zbrodni, gdzie zastał już starostę i policję. O podejrzeniach, że zabójstwa mogli dokonać Jajko, sędzia Smoleń dowiedział się naprzód od komisarza Drewnińskiego, a później mówił mu o tem posterunkowy Kasowski.

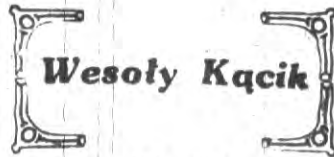
Po zeznaniach nadkomisarz Schwartz, który stwierdził, że Drewniński stał się, podczas inspekcji, przeprowadzanej przez Schwartzę skarżył się na Stankiewicz, że oddaje się pijanństwu i upija innych posterunkowych.

Na wczorajszej rozprawie składał zeznania Jan Hebdla, przodownik P. P. z Brzozowa, st. post. Adolf Prochociński, którzy stwierdzają, że wywiadowca Stankiewicz nie cieszył się dobrą opinią.

Przewodniczący zarządził kontrolację Prochocińskiego z oskarżonym Jajką, przyczem Jajko zaprzecza, jakoby się miał wyrazić do świadka, że mjr. Owoca „musi szlag trafić”. Oskarżony zaprzecza temu.

Z kolei zeznawał drugi brat oskarżonego, Antoni Jajko. W czasie zeznań świadek, chory na serce, trzykrotnie zemdlął. W momentach, kiedy świadek czuje się lepiej, zeznaje, że brat mu mówił o osobach, które uplanowały zabicie Owoca. Mieli to być starosta Nazimek, komisarz Drewniński, kpt. Hellik i komendant posterunku P. P. w Brzozowie, Kasowski.

Po tem zeznaniu świadek ponownie zaniemógł i zajęła się nim rodzina.



NA KWATERZE



Po całodziennym marszu przyszedliśmy do wsi na kwatery. Kwatery jeszcze z jednym kolegą dostałem w chałupie. Mój to warzysz, mężczyzna z temperamentem, spogląda rozanielony na dwie dorodne córki gospodarza i wzdycha: Eh!...

Ściągam kaszule i zabieram się do mycia. Córki gospodarza jednocześnie wybuchają śmiechem.

— Czego się panienki śmieją? — pytam zdziwiony.

— Hi, hi, hi! Bo pan cały się myje, jak do ślubu. Czy to w wojsku tak obowiązkowo?

— A wyście się jeszcze nigdy tak nie myły?

— Hi, hi, hi! A poco?... Przecież my jeszcze nanny.

— Ale dla zdrowia trzeba się myć.

— Ii... Pies też się nie myje i żyje. Szyje sobie czasem czło wiek musi umyć, bo się kurzy. Ale żeby co inne?...

— Proszę pana — wtraca się do rozmowy matka. — Tu u nas jedna dziewczyna cała się myła, to ja z tego zawiąta i ka leka na całe życie. Ja jeden raz 23 lata temu, do ślubu się kapałam, to tak się potem czułam, jakby kto ze mnie skórę zdarł...

Układam się do snu na rozestawianej na podłodze słomie. Wstrętność gospodarskich córek do wody nie ostudził mego towarzysza. Nie przestał wzdychać i szeptać mi do ucha:

— Eh!... żeby tak która z nich przyszła.

Zasniamy... Nagle budzi mnie jakiś ruch... Mój towarzysz świeci elektryczną latarką.

— Co się stało?

— Przyszły... — oświadcza mój kolega.

— Kto? — pytam szeptem.

— Dziewczynny?

— Nie... Karaluchy... Właśnie jeden wlaży panu w ucho. Zrywam się, jak oparzony. Rzeczywiście na podłodze ruch, jak na jarmarku... O spaniu nie ma mowy! Gospodarze obudzili się również.

— Jak wy tu możecie spać? — donytuje się.

Gospodarz uśmiecha się pobłaźliwie.

— Oni swóje nie rusza, od maleńkości nas znają. Ale do gości, to owszem. Igna.

— Trzeba kupić jakiegoś proszku.

— Ii... Co to pomoże! Kupiła sąsiadka na nich trucizny, to dzieciaki całką pożyłali i się pochorowali. A karaluchy jak były, tak są.

Ubięramy się. Idziemy spać na dwór. Słysze za sobą pogardliwy głos gospodyni.

W obronie zagrożonej eksmisją rodziny

Oryginalny wypadek głodówki wydarzył się w dniu 15 września w więzieniu w Poznaniu.

Przebywający tam od kilku miesięcy więzień śledczy Edward Dehr, bezpośrednio po otrzymaniu listu od żony, rozpoczął głodować, nie przyjmując żadnych pokarmów, ani płynów.

Przesłuchany przez władzę śledczą Dehr zeznał najzupełniej szczerze, że urządził głodówkę, jako protest przeciwko grożącej jego rodzinie eksmisji. Po nieważ w więzieniu nie może innym sposobem wyrazić swej pamięci o rodzinie — głoduje więc, prosząc jednocześnie o powiadomienie o tem komornika.

Czy więzień Dehr wskóra coś, niewiadomo. W każdym razie głoduje nadal.

Afera polskiego „Kreugera”

Prokuratura warszawska Sądu Okręgowego doręczyła już akt oskarżenia w wielkiej aferze bankowej, wzorowanej na machinacjach Kreugera, o której już donosiliśmy.

Jako oskarżeni o podstępne machinacje z akcjami bankowymi i przemysłowymi staną przed sądem: główny bohater dyrektor Klaudjusz Zylński, kierownik Denat - Banku w Katowicach, dwaj przemysłowcy górnośląscy Weinbaum i Zacher oraz niejaki Samek b. komisarz rządowy m. Wołomina. Oskarżeni odpowiadają będą za nadużycia w filii „Deutsche National Bank” w Katowicach, gdzie przeprowadzone jest postępowanie upadłościowe oraz za działalność na szkodę wierzycieli w towarzystwie Międzynarodowym Transporcie „Ender i Messing” sp. Akc. i fikcyjnej spółce „Gdy-lond” znajdującej się również w stanie upadłości. Pretensje poszkodowanych zgłoszone w formie powództw cywilnych sięgają cyfry 3 milionów złotych.

Proces, który odsłoni sensacyjne kulisy wielkiego przemyślni — wyznaczony został na dzień 2-go października.

RADJO ROZGŁOSNIA WARSZAWSKA

7.00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka. 7.20 Płyty. 7.30 Dziennik poranny. 7.35 Płyty. 7.52 Chwilka gospodarstwa domowego. 8.00 Transmisja ciągnięcia loterii wygranej 1-ego miliona. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Płyty. 12.25 Przegląd prasy. 12.33 Komunikaty. 12.35 Płyty. 4.55 Płyty. 15.05 Wiadomości bieżące. 15.10 Komunikaty. 15.15 Płyty 15.25 Komunikaty. 16.35 Płyty. 16.00 Audycja dla chorych. 16.30 Muzyka z płyt. 16.40 Transmisja ze Lwowa. „Echo odcieczki Wiedeńskiej w polskiej pieśni ludowej”. 17.00 Odczyt. 17.15 Muzyka lekka. 17.05 Przemówienie o „Pożyczce Narodowej”. 18.15 Odczyt. 18.35 Recital skrzypcowy. 19.00 Transmisja ze Lwowa apelu poległych Strzelców z okazji 25-lecia Związku Strzeleckiego. 19.25 Rozmaitości. 19.45 Kwadrans literacki. 20.00 Muzyka lekka. 21.05 Dziennik wieczorny. 21.15 Przegląd prasy rolniczej. 21.30 Koncert chopiowski. 22.00 Muzyka taneczna. w przerwach wiadomości sportowe.

TRASMISJA CIĄNIENIA MILJONOWEJ WYGRANEJ

Dzisiaj zaraz po ukończeniu audycji porannej a więc punktualnie o godz. 8.00 rozgłoszą warszawska transmisja z lokalu Generalnej Dyrekcji Loterii Państwowej przebieg i wyniki ciągnięcia głównej wygranej ostatniej klasy 27 Loterii Państwowej. W ten sposób przyszedł milioner, do wie się natychmiast po wywołaniu numeru o szczęściu, które go spotkało.

— Jak się taki na wojnie utrzyma, kiedy przed karaluchem ucieka.

Napoleon Sadek.

Wymagający gość

nie znosi rudych

(S. F.) Gość wymagający jest strasznie uciążliwy dla służby restauracyjnej. Taki gość żąda, żeby serwetka była czysta, i talerz też, i żeby zupa była gorąca i kotlet dobrze wysmażony i w ogóle Bóg wie co.

Takim wymagającym gościem jest p. Józef Kołaczko. Szczególnie, kiedy sobie podpije. Wtedy p. Kołaczko poza innymi wymaganiami żąda przedewszystkiem od służby restauracyjnej, żeby w pobliżu niego nie usiadł żaden rudy gość.

Rude włosy psują p. Kołaczko apetyt.

Właśnie trzeba trafu, że w restauracji przy ul. Dzikiej, w chwili, kiedy p. Józefowi podano zupę, sąsiedni stolik zajął p. Joel Szczupak, właściciel nieskazitelnie rudych włosów.

P. Józef odsunął talerz i walał pięścią w stół:

— Kelner!

Zjawił się kelner.

— Zabierz pan stąd tego rudego — oświadczył p. Kołaczko, — bo nie tknę obiadu. Rudy mnie apetyt psuje. Od czasu, jak mnie jedna ruda z kominiarzem zdradziła, nie mogę na ten kolor patrzeć. Nawet na wiewiórkę spokojem okiem nie spojrzę, odrabubym w morde bił.

Kelner rozłożył bezradnie ręce.

— Co ja panu zrobię? To nie jego wina, że jest rudy.

— Wiem, że wina nie jego i dlatego z miejsca nie biję, tylko mówię po dobroci, niech wyjdzie. Ewentualnie, niech kapeluszy i bruneta albo szatyna odstawia.

Kelner podrapał się w głowę, ale chcąc zapobiec awanturze, podszedł do rudego gościa i coś mu zaczął szeptać na ucho.

Gość wzruszył jednak tylko ramionami i zabrał się do jedzenia. Kelner zaś wrócił do p. Kołaczki i zaczął go mitygować.

— Niech się pan uspokoi. Ten rudy zaraz wyjdzie. Tylko zje obiad.

— Nie mogę czekać, zupa mi wystygła! — walnął w stół po raz drugi p. Kołaczko, poczem wstał i podszedł do p. Szczupaka.

— Przepraszam szanownego pana — zaczął. — Rozumiem, że ta rudzina na pańskiej głowie, to nie pański wyrób, tylko szanownej mamusi. Ale ja przez nią musie szanownego pana cierpieć nie mogę i obiad chce zjeść. Zna kiem tego, zmiataj pan stąd, bo czasu nie mam i jeść mi się chce.

Ponieważ p. Szczupak kategorię ryczy odmówił, p. Kołaczko rozbił mu na głowie talerz ze smażoną rybą. Posiedzi zato z mocy wyroku sądowego 2 tygodnie w areszcie.

ZE ŚWIATA PRACY

Wszyscy w szeregi związków zawodowych!

Tegoroczny „Dzień Pracownika Umysłowego”, jak i poprzednioroczny, który był pierwowzorem, święcił się pod hasłem: „Wszyscy w szeregi związków zawodowych!”

Unja Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych, z której inicjatywy na terenie całej Polski odbywa się manifestacja zorganizowanego świata pracowniczego, wysuwając to hasło, uderzyła we właściwy ton, wysunęła na plan pierwszy konieczność ponad konieczności.

Wadą organiczną ruchu zawodowego pracowników umysłowych była i jest nieobecność mas pracowniczych w organizacjach zawodowych. Aczkolwiek związki zawodowe inteligencji pracującej mają za sobą piękną tradycję, wielki dorobek w dziele tworzenia polskiej myśli państwowej, mają wszystkie dane ku temu, by stać się decydującym czynnikiem

zarówno w rzeczach państwa, jak społeczeństwa i zawodu, przez brak oparcia w masach, przez brak rozwiniętych i zdyscyplinowanych szeregów wiodą żywot anemiczny.

Obserwujemy wśród działaczy pracowniczych olbrzymi rozmach, kolosalną inicjatywę, przygotowanie do lotu gigantów, cóż z tego, gdy obojętność mas, stojących poza organizacjami paraliżuje działanie, nie doprowadza do rezultatów, które byłyby wspaniałą zdobyczą klasy pracującej, żywym i czynnym rezonansem mózgu i woli kierowników.

Apatja mas gubi ruch pracowniczy! Bierność nieprzeliczonej inteligencji zawodowej, która powinna uczestniczyć w organizacjach swej kategorii, a bezradnie tylko biada na swój los i po środki poprawy nie sięga, odbiera wyśilkom organizacyjnym moc działania pioruna.

W przeciwieństwie do ruchu robotniczego — ruchu pracowniczego — z konieczności działa wśród specyficznej elity zawodowej, która naprawdę tworzy organizacje zawodowe dla mas pracowni-

czych, lecz cały wysiłek organizacyjny musi brać tylko na siebie. Dlatego ruch robotniczy ma charakter masowy, zaś ruch pracowniczy w wielu wypadkach zaciera się musi do czynnika reprezentacji. Przywódcy związkowi starają się naprawić zło, ale ich praca tak długo będzie nadaremna, jak długo zrozumienie potrzeb organizacyjnych, poczucie własnego interesu zawodowego, nie zaprowadzi mas do związków.

Przeżyjemy czasy niesamowite. One tworzą warunki niesamo-

wite. Przeżyjemy czasy chaosu, dlatego warunki egzystencji zawodowej są chaotyczne. Nie trzeba więc wymierzać dzisiejszą miarą działania zawodowych organizacji. Właściwa miara stworzona zostanie wtedy, gdy przy świadomą wolę, przez czynne działanie świat pracowniczy wywalczy sobie prawa, które potrzebne mu są do pełnej egzystencji materialnej i moralnej.

Aby to się stało, aby to się stać mogło, cały świat pracy musi przyjąć do serca i sumienia hasło Unji Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych: — Wszyscy w szeregi związków zawodowych!

(Zdz. W.)

Dzień Pracownika Umysłowego

PRACOWNICY UMYSŁOWI!

Wśród wielu dni codziennej pracy poświęcamy jeden dzień — 24

września — aby zmanifestować, że mimo tylu ciosów jesteśmy niezłamani i wysunąć naczelne żądania świata pracy w chwili obecnej. Naszym celem jest poprawić położenie człowieka pracy i wydzwignąć kraj z klęski gospodarczej. Cel ten może być osiągnięty przez:

wprowadzenie obowiązku regulowania prac umowami zbiorowymi i regulowania zatargów w drodze rozjemstwa, co zahamuje niszczycielską fazę zniżki płac;

skrócenia czasu pracy, co pozwoli na zmniejszenie katastrofalnej klęski bezrobocia;

poddanie przemysłu i finansów stałej kontroli, co zabezpieczy nas przed złą polityką kapitału zagranicznego w Polsce;

powołanie Izby Pracy jako naczelnej reprezentacji świata pracy.

Oto hasła, które przyświecać nam będą w dniu 24 września. „Dzień Pracownika Umysłowego” ma zaświadczyć, że hasła te stanowią najgorętsze myśli szerokich mas pracowniczych, są ich wola i dla nich gotowi są do najwyższych wysiłków i poświęceń

UNJA ZW. ZAW.
PRACOWNIKÓW UMYSŁ.
RADA OKRĘGOWA
W WARSZAWIE

Warszawa, wrzesień 1933 r.

Rozległy i różnolity dorobek

Zw. Pracowników Administracji Wojskowej

— Związek Pracowników Administracji Wojskowej — informuje nas prezes tej organizacji p. Niewód - Niewodniczański — powstał w listopadzie 1928 roku, a więc wkrótce będziemy obchodzić pięćdziesiąt lat istnienia naszej organizacji.

Celem związku jest zespalanie i wspólna praca nad polepszeniem sytuacji ekonomicznej, obroną interesów zawodowych i podniesieniem intelektualne członków.

W okresie krótkiego stosunkowo okresu istnienia Związek potrafił zorganizować w swych szeregach około 5.000 pracowników umysłowych, zatrudnionych w administracji wojskowej.

— Jakim dorobkiem może się poszczycić Związek?

— Dorobek nasz jest dość rozległy i różnolity. Przedewszystkiem wymiennie kasę oszczędności obrotu której wynoszą około pół miliona złotych rocznie. Własnego kapitału posiada kasa sto dziesiąt tysięcy. Mamy piękny lokal związkowy, klub sportowy z własną przystanią na Wiśle i dobrze postawioną i rozwiniętą sekcję sportu wodnego.

Ponadto działalność Związku

doprowadziła do powstania Fundacji Domów Wypoczynkowych urzędników administracji wojskowej. W pierwszym roku swego istnienia Fundacja nabyła i uruchomiła dom wypoczynkowy w Świdrze. W najbliższym zaś programie ma realizować podobne domy w miejscowościach klimatycznych i zdrowotnych w Polsce.

Apetyty mandatowe paraliżują ruch scaleniowy handlowców

— Jakże sprawy organizacyjne wysuwają się na plan pierwszy? — zapytujemy p. Jana Niemczyka, prezesa Zw. Zaw. Pracowników Handlowych, Przem. i Biurowych, oddziału warszawskiego.

— Jesteśmy w okresie ożywionej pracy nad budowaniem zrębów organizacyjnych na prowincji, szczególnie branży handlowej i biurowej, a przedewszystkiem system protekcyjny, który tytułu ostatnio rozwinął — stwarza warunki, które utrudniają nam pracę.

— Jak kształtuje się praca scaleniowa na terenie Warsza-

wy?

— Jak wiadomo, na terenie stolicy istnieje wiele związków pokrewnych, które nie mają znaczenia w ruchu zawodowym. Moja dewiza, obejmując stanowisko prezesa zarządu warszawskiego Związku, było scalenie życia organizacyjnego szeregowych pracowników tej kategorii. Próby zostały wszczęte, pertraktacje nawiązane, dużo starań i zabiegów poczynionych, jednakże muszę stwierdzić że bez większego rezultatu.

— Na jakie trudności napotkał się pan prezes w tej dziedzinie?

— Trudnością najważniejszą był brak szczerzej woli do jednoczenia ruchu zawodowego wygórowane ambicje przywódców drobnych organizacji, apetyty mandatowe, które prosto niwelowały z zarodku myśli scaleniową.

— Czy duży procent handlowców należy do organizacji?

— Niestety, znikomym. Obojętność pracowników dla spraw związkowych jest wprost zdumiewająca. Świadczy ona o nie zrozumieniu własnych interesów przez samych pracowników. Wytworzyła się szczególna psychoza, która polega na tym, że ludzie oczekują od organizacji zawodowej czegoś bliżej nieokreślonego lub zdaleka idącego, nie zdając sobie sprawy, że organizacja — to właśnie oni, a wola ich — to motor działania organizacyjnego. Psychoza ta jest bardzo szkodliwa i trzeba ją zwalczać wszelkimi środkami.

Farmaceuci popierają przemysł krajowy przy pomocy organizacji zawodowej

— Dużo pracy i starań poświęcił Związek sprawie przepisów służbowych dla pracowników instytucji ubezpieczeń społecznych — mówi nam p. Czesław Nalecz, sekretarz Związku Zawodowego Farmaceutów Pracowników. Praca ta była mozolna. Nie uwieczniliśmy jej naprawdę pełnym sukcesem, do jakiego dążyliśmy. Jednak osiągnęliśmy to, co tylko można było osiągnąć.

— Ilu członków liczy Związek?

— Mamy zarejestrowanych i płacących składki około 2 tysięcy członków, zorganizowanych w 23 oddziałach.

— Jaki procent czynnych farmaceutów należy do Związku?

— W przybliżeniu 75 procent zorganizowanych. Jest to

procent bardzo wysoki. Jeśli się zważy, że warszaty pracy farmaceutów są rozproszkowane i w tych warunkach wszelka praca organizacyjna jest prosto niemożliwa.

— W czym się ujawnia działalność Związku?

— Prowadzimy we własnym zakresie akcję pomocy kolegom bezrobotnym i udzielamy z tego tytułu zapomóg w kwocie około 1.000 zł. miesięcznie.

Ostatnio podjęliśmy szeroką akcję w kierunku popierania krajowego przemysłu chemicznego. W tym celu została powołana do życia specjalna sekcja, której zadaniem jest wwrzucanie z rynku wyrobów zagranicznych, a szczególnie niemieckich, bez których możemy się obejść.

Siła organizacyjna ubezpieczeniowców dała im zwycięstwo

Wydarzeniem dziejowym w ruchu zawodowym Związku Zaw. Pracowników Ubezpieczeniowców był w roku bież. pięciodniowy strajk pracowników prawie wszystkich towarzystw ubezpieczeniowych.

Pracownicy zerwali się do obrony przeciw ofensywie obcego kapitału, eksploatującego polski rynek ubezpieczeniowy, który chciał, korzystając z koniunktury gospodarczej, odebrać im nabyte prawa i forsować obniżki płac.

Walka była zażarta. Strajkujący spotkali się z nienotowanymi dotychczas sposobami presji indywidualnej, które miały rozłupić spójność frontu pracownicze-

go, uczynić wyłomy, by przerzedzoną masę uczynić powolną żądaniom i życzeniom dyrekcji.

Wszystkie ataki zostały odparte. Ogół wytrwał w karnych szeregach organizacyjnych. Powrót do pracy był zwycięstwem idei organizowania się zawodowego i zwycięstwem siły, która tworzy jednolity związek.

Owoce pięciodniowego walki strajkowej była umowa, na podstawie której zatrudnieni zostali przy pracy dotychczasowi pracownicy, wstrzymano redukcję na przeciąg roku, nie obniżono zarobków i ustalono minimum płacy, przeciętnie na poziomie 250 złotych miesięcznie.

Zawód księgowego, a ochrona prawna

Każdy może być buchalterem

— Zawód księgowego w Polsce należy do zawodów niechronionych przez państwo — informuje nas p. Józef Prorok, wiceprezes Związku Księgowych. Wprost dziwnym jest, że niemal wszystkie zawody mają swą ochronę prawną, nawet szofer musi mieć prawo jazdy do odwołania praktyki, a tylko buchalterem może być każdy. Od dłuższego czasu Związek nasz zabiega o unormowanie sytuacji prawnej księgowych. W roku są pertraktacje w Ministerstwie Sprawiedliwości oraz Ministerstwie Przemysłu i Handlu. Mamy nadzieję, że w najbliższym czasie bądź w drodze parlamen-

tarnej, bądź w drodze dekretu P. Prezydenta Rzplitej ochrona prawna zawodu księgowego zostanie zapewniona i sprawa zawodu 30.000 buchalterów uregulowana.

Związek nasz liczy ponad tysiąc członków. Posiadamy oddziały w Poznaniu, Katowicach, Wilnie, Białymstoku, Lublinie ekspozytury zaś w Łodzi, Grudziądzu i Lwowie.

Praca Związku ogniskuje się w komisjach: organizacyjno-propagandowej, ekonomiczno-społecznej, naukowej, bibliotecznej, finansowej, towarzyskiej, pośredniczącej pracy, sekcji kobiecej i kole rzeczoznawców.

PAMIĘTNIK SŁUŻĄCEJ

SPOWIEDŹ PIĘKNEJ DZIEWCZYNY RZUCONEJ POMIĘDZY BESTIE LUDZKIE

Wzięłam z biurka Wacława list od tej jego ciotki. Wcale mi się nie podobał. Tak w nim pisze:

„Drogi Wacuniu! Wiem, że jakoś dajesz sobie radę, ale po powrocie do kraju, wybieram się do Ciebie. Rozumiem przecież, jak to ciężko musi być wdowcowi z wychowaniem małego dzieciaczka. A to nieszczęśliwe drogie maleństwo nie powinno odczuć braku matczynej opieki, dopóki istnieje choć jedna kobieta w rodzinie, która Cię tak kocha, jak ja! Och, nie mogę sobie uprzytomnić, że Miziuchny niema już na świecie! Jakż to musiał być dla Ciebie bolesny cios! Tak się kochaliście, byłeś takim przykładowym mężem, choć Miziuchna niebardzo okazywała wiele uczucia dla Twojej kochającej Cię rodziny. Musisz, mój drogi, pogodzić się z losem. Bóg tak chciał i musimy się poddać jego woli, jego niezbadanym wyrokom.

Przyjadę do ciebie, jak tylko nieco rozejrzę się w swoim gospodarstwie. Naturalnie muszę wszystko doprowadzić do porządku. Rozumiesz, co się tu działo, kiedy pani nie było w domu! Wy, mężczyźni, nigdy sobie rady dać nie możecie w gospodarstwie domowym. Myślę, że przyda Ci się bardzo rada doświadczonej kobiety. Przedstawię Ci zresztą swoje plany, które na pewno zyskają Twoją zgodę. Pozdrowienia od wszystkich Ci życzliwych. Stefan ma wpaść do Ciebie w tych dniach. Kochająca Cię Florentyna.

Nie podoba mi się jej list. Nie widziałam tego maleństwa, a już nazywa go nieszczęśliwym!

Ciekawam, co to za jedna ta Florentyna i ten Stefan!

10 marca.

Już pierwszy gość jest. Ten pan Stefan, brat cioteczny mego pana, tylko dużo od niego młodszy, syn tej ciotki Florentyny. Mają gdzieś majątek w krakowskim.

Był wczoraj na obiedzie u nas. Nie chciałam przyjść do stołu, ale obydwa z Wacławem wyciągnęli mnie z pokoju Musi.

Zaczął się ten kuzynek do mnie nawet umizgać, prawie mi komplementy, chciał mnie ścisnąć za rękę pod stołem, kolaniem mnie trącał, aż musiałam się odsunąć.

Nie wiem, czy Wacław to zauważył, bo czegoś spochmurniał.

Po obiedzie obydwaj poszli i wrócili dobrze już w nocy, obydwaj wstawieni. Wacław był prawie nieprzytomny. Widocznie za dużo wypił. Dopiero teraz zasnął. Musiałam go rozbierać, bo zupełnie nie mógł sobie dać rady.

Ach, jacy ci pijacy są obrzydliwi, hrr! Takie to na mnie zrobiło wstrętne wrażenie, że zasnąć nie mogę. Nie chciałam już budzić Rózi. Sama wszystko sprzątnęłam, ale nie życzę sobie więcej takich przyjemności.

„Ten pan Stefan, to też miły człowiek! Chciałam mu posłać w gabinecie, ale tak się zachowywał, że rzuciłam mu pościel i wyszłam. Niech sobie sam ściele, świntuch!

Wydaje mu się, że jest taki piękny. Jak go zobaczy jaka kobieta, to już trup! Cały piegaty, nos ma zadarty. Włosy ma jasne. U nas mówili o takich „świński blondyn”. On właśnie...

11 marca.

Ładny gość, ten pan Stefan, niema co! Nie wiem tylko, czy opowiedzieć wszystko Wacławowi, czy lepiej dać spokój.

Siedziałam właśnie w pokoiku Musi i przy małej lampce pisałam pamiętnik, kiedy wszedł do pokoju. Bałam się, że mi dziecko obudzi.

Z pijackim uporem chciał, żebym go pocałowała na dobranoc, bo nie może zasnąć.

— Przepiękna nimfo w szlafrocuku! — zaczął do mnie.

Aż mnie ręka świerzbiła, żeby mu dać w łeb za tę „nimfę w szlafrocuku”. Ale mówię grzecznie:

— Niechże pan będzie cicho i wyjdzie stąd, bo Musienka się obudzi i trudno będzie ją uspić.

— Nie, nie wyjdę, dopóki nie pozwolisz złożyć mi pocałunku na twoich koralowych usteczkach.

Wszystko gotowało się we mnie na tego pijanicy, ale musiałam udawać cierpliwość, żeby go wyprawić z tego pokoju.

W dodatku był taki śmieszny ten „świński blondynek” z ceglastymi wypiekami, że nie mogłam chwila mi powstrzymać się od śmiechu. Wpadłam na głupi pomysł, żeby go wystrychnąć na dudka...

— No, dobrze, pójdę z panem... Pościelę panu łóżko.

— I tak, rusałko najrozkoszniejsza, utulisz mnie do snu, jak Wacia?

— Utulę...

— To daj na zadatek pocałunek twoich ust koralowych!...

— O, co to, to nic z tego! Jak pan będziesz grzeczny, to dam się pocałować. I to tylko jeden jedyńy raz!

— O, najtrudniejszy jest początek, boginko sy-pialni!

Wzięłam go za rękę, żeby przestał bajdurzyć i wprowadziłam go z pokoju Musi, bo dziecko zaczęło się już ruszać niespokojnie.

W stołowym siadł na kanapie i nie chciał wstać:

— Nie ruszę się stąd, dopóki nie dotkną mych ust płatki różane twoich warg!

— Niechże się pan ustakkuje, bo obudzi pan służącą, a pewnie i pana Wacława.

— To ty mówisz mu „panie”?

— Dla pana też jestem „pani”!

— Nie wymagaj tego ode mnie! Jestem przepier-nym dla ciebie miłością, a nie tytułuję się tych, których się kocha! Mów mi też po imieniu i kochaj mnie!

Zerwał się z kanapy i chciał mnie złapać w pól, ale się odsunęłam i rozłożył się na podłodze, jak długi. Na szczęście upadł na dywan, bo pewnie takby huknął o podłogę, że obudziliby cały dom! Zaczął wstawac, złapał za serwetę, o mało wszystkiego nie ściągnął ze stołu, a na stole stała wielka droga waza z kwiatami! Ledwo zdążyłam podbiec i przytrzymać, bo wszystko już leciało na ziemię!

Ani się spozstrzegłam, jak mnie złapał za nogi i przewrócił na ziemię. Złość mnie taka ogarnęła, że bym go stłukła, gdybym miała co pod ręką. Trzymał mnie tak mocno, że nie mogłam mu zupełnie wyrwać nogi.

Zaczął mnie całować w nogi i znów po pijacku bajdurzyć:

— Puchu delikatny i aromatyczny! Jeśli jesteś hurysą (tak zdaje się powiedział) zostanę Turkiem! Teraz natychmiast, chcę zostać Turkiem przy twoim boku!

Już go nie słuchałam, tylko przemyślałam, jak by mu wyrwać nogę z łapsk.

I myślę sobie:

— Niech tak wejdzie Wacław i zobaczy nas, ładne rzeczy sobie pomyśli!

Dalszy ciąg nastąpi.

SHANBIONA

42) Opowieść o wstrząsających przeżyciach czarującej kresowianki

Uszczęśliwi mnie Pan dopomożeniem w odnalezieniu pewnej młodej niewiasty, która przed pół rokiem uciekła z domu rodzicielskiego — wsi kresowej Opatowice.

To córka dziedzica tej wsi. Znalazła się w ciąży i przyjechała do Warszawy, aby tu ukryć swą hańbę.

W dalszym ciągu listu Sonia podawała dokładny rysopis i inne szczegóły, dotyczące Lusi, poczem zakończyła list temi słowami:

„Nigdy tej dziewczyny nie widziałam, ale z pewnych względów odnalezienie jej jest dla mnie niesłychanie ważne.

Przypuszczam, że nie sprawi to Panu wielkich trudności, dzięki znajomościom i stosunkom, jakie Pan posiada.

Za wywiadczenie mi tej przysługi, będę Panu nieskończenie wdzięczna.

Szczerze oddana Sonia“.

Na kopercie zaadresowała:

„JWP.

Feliks Drewnowski

b. minister Spraw Wewnętrznych

Litewska 16.

Zadzwoń na służącą i powiedziała:

— Odnies to natychmiast.

— Czy odpowiedź będzie?

— Tak jest.

Gdy służąca wyszła, Sonia rzuciła się na tapczan i powtarzała sobie:

— Kazik postąpił ze mną, jak z dziewczką uliczną, jak z jedną z tych nieszczęśliwych kobiet, wyrzuconych poza nawias społeczeństwa. Bierze się taką z bruku i na bruk zpowrotem wypędza, aby po pięciu minutach już o niej zapomnieć. A ja byłam taka głupia, że go kochałam, jego pierwszego, jego jednego, choć miałam przed nim tylu pięknych i naprawdę we mnie zakochanych mężczyzn. Wszystkim oddawałam ciało — nikomu serca. Dopiero jemu, jemu pierwszemu, ja...

Wyjęła z biurka złoty kluczyk i otworzyła nim ozdobny skarbcezyk, zawierający plikę listów z herbem Kotwiczów. Wyjęła najświeższy, ten, którym Kazimierz odpowiedział na jej ostatni list, wysłany do Kotwic.

Przeczytała go raz jeszcze:

„Kochana Soniu!

Wyjechałam z Warszawy, aby trochę po niej odpocząć... zastanowić się. I wiesz, do jakich doszedłem wniosków?

Oto, że... jesteś najcudniejszą kobietą, jaką kiedykolwiek znalazłem. Tębiej zawdzięczam najrozkoszniejszą pieśczęć, jakie tylko miłość dać może. Będę Ci zato do końca życia bezgranicznie wdzięczny, życzliwy i przywiązany. Zachowasz w mem sercu na zawsze najpiękniejszy kącik za tyle szczęścia, jakie mi dałaś najwyszukańszymi pieśczętami... Doprawdy, niegodzin byłem takiej oddanej kochanki, takiej genialnej miłośnicy, jak Ty...

Niestety, muszę ulec narzuconym obowiązkom. Nakazuje mi to nie tylko mój obowiązek wobec rodziny, ale i wobec moich finansów, wymagających bezwarunkowo wzmocnienia ich podstaw. Tylko bogate małżeństwo może to uczynić. Majątek mój jest jeszcze i tak wielki, ale uczyniły się w nim już pewne rysy, grożące zawaleniem, o ile ich nie wzmocni szybko a energicznie dopływem kapitału płynnego zzewnątrz. Mógłbym, oczywiście, zaradzić temu również pewną oszczędnością i ograniczeniem wydatków, ale wszelka myśl o tem jest mi przykra, bo narażałoby mnie to na upokorzenia, których nie zniosłbym.

Miałem na widoku kilka partyj. Uśmiechała mi się wszakże tylko jedna... Jaka, już chyba wiesz...

Będę z Tobą zupełnie szczerzy, bo znam Twój spryt i bystrość, jestem więc pewien, że mnie zrozumiesz...

W mojej sferze panuje przekonanie, że nie wypada się żenić z własną kochanką...

Ja tych poglądów nie podzielałam i toby mnie nie...

powstrzymało od ślubu z Tobą. U mnie zawsze miłość przeważa szalę przesądów.

Ale jednak... Musielibyśmy żyć wśród ludzi naszej sfery. I nie tak może jeszcze mianoby mi za złe, że się ożeniłem z kochanką, ile to, że połączyłem mój majątek z Twoim, którego pochodzenie jest conajmniej... niepewne.

Chciałaś szczerości. Daję Ci ją więc. Bo rzeczywiście niegodne naszej miłości byłoby wykręcanie się wzajemne i zbywanie wymówkami.

Wierz mi, Soniu, że sam myślałem o tem, abyśmy się mogli połączyć na całe życie. I z wielkim bólem wyrzekam się mych marzeń o naszym wiecznym szczęściu we dwoje. Niestety, żegnając się z Tobą, żegnam się wogóle z miłością. Któż kobieta bowiem zdoła mi zastąpić Ciebie? Ale cóż? Minęły już czasy uniesień. Przychodzi okres nieubłaganej rzeczywistości.

A więc żegnaj mi, najukochańsza moja Soniu... Rozłąka z Tobą będzie dla mnie bardzo bolesna. Wierz mi, że żadnej kobiety nie kochałem tak, jak Ciebie. Wszystkiego najlepszego życzę Ci niegodny Ciebie a jednak na zawsze Twój

Kazik“.

Gorzki uśmiech wykwitał na twarzy Soni.

Pomyślała sobie:

— Niesposób kobiecie grzeczniej i uprzejmiej powiedzieć, że jest zwyczajną ładacznicą. Niestety, trzeba się pogodzić z losem. Rzucił mnie i nic już na to nie poradzę... O, jeżeli nie oszaleję z rozpacz, to będzie doprawdy cud!...

Powtarzała w beznadziejnej rozpacz:

— I nic już na to nie poradzę... Nic... Choćbym nawet poruszyła wszystkie siły, sypała milionami...

W tej samej chwili wróciła jej służąca Pola z odpowiedzią, brzmiającą:

„Jest mi niezmiernie miło, że mogę się Pani czemś przysłużyć. Poruszę niebo i ziemię. Chciałbym, abyśmy obgadali to jeszcze na skromnej kolacyjce w „Oazie”. Czekałam tam na Panią dziś o dziesiątej. F.“

... ..

Pełna tabela loterii

27-ej Klasowej Loterii Państwowej

czternasty dzień ciągnięcia piątej klasy

Główne wygrane

PIERWSZE CIĄNIENIE

20.000 zł. na nr.: 9671

10.000 zł. na nr-y: 111404 114317

5.000 zł. na nr-y: 527 67671

2.000 zł. na nr-y: 2248 6156 17161

19697 20647 21172 35397 50331 56728

61361 74170 75804 104726 110836

133137 136781 147330 149948 152027

152368

1.000 zł. na nr-y: 119 2304 2667

5004 6327 10468 11395 11557 12148

15295 33463 35937 40528 42972 43103

50071 57068 64243 76144 83199 83891

87807 88407 92091 93120 93311 105880

109451 113535 115016 122704 123790

124986 129200 129893 131033 131310

131592 136124 143124 146727

DRUGIE CIĄNIENIE

20.000 zł. na nr-y: 3100 123519

15.000 zł. na nr.: 133196

10.000 zł. na nr.: 18722

5.000 zł. na nr-y: 38610 83675 84303

149762

2.000 zł. na nr-y: 4431 25844 27204

27451 29870 32274 55631 58383 65907

89504 103486 112635 117117 121468

136120 140440

1.000 zł. na nr-y: 7110 9184 9721

16959 17142 26053 30993 33238 48181

48199 48701 51901 53218 60947 66169

66500 68497 81390 82067 824416 85857

91861 95234 97731 100398 101876 108167

111742 149078 149476 151522 154976

Stawki

I-SZE CIĄNIENIE

11 145 232 445 50 98 828 1119 285 420

728 979 2017 101 9 13 96 262 72 437

51 565 709 10 818 73 935 3018 30 44

413 537 734 83 831 965 4042 146 206

1 819 429 577 726 38 846 5088 221 73

486 018 82 93 655 717 8001 55 91 996

0067 344 478 85 88 845 47 982 7027

117 94 366 415 25 041 77 92 926 95

8068 176 239 330 455 72 89 622 77

701 42 9031 72 203 354 484 854 664 66

10933 104 18 317 55 519 764 820 73

11045 85 181 410 63 508 635 803 962

12025 78 200 371 468 77 542 756 12

21 909 74 13319 94 409 501 822 52 97

94 5 14043 87 239 310 475 742 78 86

803 6 46 15045 64 80 84 85 255 317

53 658 742 92 833 16136 242 515 610

40 75 783 825 86 98 979 80 17048 80

113 87 263 364 7 407 16 600 858 901

12965 253 313 59 411 46 74 526 34 88

653 723 812 900 19205 46 347 86 400

559 652 802 30

10062 104 226 57 402 4 564 624 749

801 994 5 21267 197 200 52 339 70

230 29 521 749 98 512 55 64 906 54

30110 49 55 75 261 331 456 63 524 73

657 746 846 59 964 24302 72 627 59

945 25095 125 80 270 340 408 525 693

848 96 903 29 48 74 26013 86 177 243

50 72 368 584 656 62 821 998 27088

768 898 28256 68 302 29 611 89 727

900 7 93 29293 376 581 731 86 866

937 96

30148 200 19 384 456 95 98 424 680

852 911 83 31046 99 184 293 562 85

838 99 917 32185 235 72 411 650 702

61 814 33113 54 62 84 301 428 78 560

653 724 55 66 818 25 963 34210 360

477 93 599 614 78 735 964 87 35197

336 563 72 628 745 92 845 947 75 36118

53 78 354 432 54 545 69 645 792 802

73 9660 5 37012 143 200 10 64 322 89

661 745 57 64 820 38026 61 90 183

247 65 88 377 582 898 823 39141 282

353 54 97 710 26 806 98

90030 88 161 225 344 448 566 722

848 965 41100 21 23 439 40 523 684

908 42129 362 440 676 733 880 920 590

4236 48 495 520 603 710 81 846 81 028

33 44122 23 207 45 68 442 522 657 752

811 979 45125 71 204 59 76 318 423

46005 75 42 285 385 468 628 753 843

47020 91 350 77 423 72 501 6 68 829

63 951 85 48114 15 80 223 324 50 72

123 694 731 827 34 989 49018 43 216

842 662 734 980

50088 110 218 388 69 451 514 613 58

77 720 27 949 50 64 51192 234 61 364

62 788 885 910 23 40 52041 132 295 335

54 68 430 631 36 53 753 879 53014 49

219 354 87 562 77 622 60 705 54077 91

107 205 321 90 483 647 807 995 55906

176 326 73 487 602 858 86 930 78 56110

233 81 349 84 91 697 979 57004 45 113

270 383 487 740 882 947 80 58051 71

130 33 98 231 307 409 15 49 639 700 10

818 913 55 59145 55 250 319 418 55

573 92 656 99 788 811 49 69 94 60108

39 274 88 771 76 911 46 61098 141 71

81 216 446 65 568 674 86 900 62090

131 211 53 63 319 423 564 621 86 740

844 48 993 63232 316 460 822 977

64062 68 84 112 219 577 20 640 74 95

806 631 93 85294 499 532 605 951

56126 243 403 640 747 905 28 67025

29 99 177 302 466 577 60 673 949 44

84 677 62 88 60908 101 60 37 451 621

84 603 93 60227 54 108 208 32 46 439

809

70181 98 840 47 82 93 71228 375 406

623 73 923 53 72082 122 349 785 905

73090 137 439 619 70 702 32 805 74120

75 81 209 38 369 449 515 38 46 721
75030 114 58 69 85 324 439 77 642 800
76053 191 327 43 50 552 80 574 77069
120 258 373 579 639 709 78184 87 538
650 74 80 950 79035 44 65 68 279 323
553 602 765 923 62
80268 313 48 406 33 703 70 889
81641 106 39 67 92 426 89 623 38 70
791 884 947 82318 400 540 682 741 95
800 11 64 83079 86 273 351 422 62 590
644 728 79 821 35 935 84077 454 92 640
714 51 60 809 923 83 85015 84 92 175
270 348 550 607 78 803 74 979 84 86053
161 702 284 712 47 57 994 87049 50
94 106 428 37 535 651 61 751 53 61
803 911 76 88026 45 93 133 409 500 61
63 99 89951 488 604 65 717 819 91 065
90046 51 20 75 296 312 27 09 647
704 52 91049 88 180 214 18 52 342 423
545 54 57 81 604 7 78 816 63 925 76
0 94 108 51 214 314 28 557 710 93104
114 564 605 13 74 701 5 64 841 87
04091 370 446 70 580 617 700 95052 507
24 39 712 14 31 602 57 087 06005 61
325 75 341 71 516 18 39 58 834 48 002
07120 286 413 575 717 31 060 70 9804
264 308 113 97 521 850 99076 201 48
100001 31 341 57 75 517 091 736 71
91 101019 25 07 133 277 157 632 701
93 824 100 72 150 83 700 17 25 001 38
501 676 82 716 67 60 8 918 30 103147
237071 314 70 408 659 734 992 104011
18 78 371 408 59 752 863 73 953
105150 822 058 106908 100 18 213 306
486 513 78 773 805 32 941 107060 318
690 945 100022 74 172 74 996 302 76
130 53 781 861 100901 12 516 685 761
97 812
110051 152 70 202 26 438 607 710
56 11205 40 696 787 112283 405 13 58
565 28 746 804 18 53 003 67 113014 105
16 247 423 547 605 735 910 38 30

114092 197 314 95 449 605 31 80 935
57 115111 27 52 201 99 317 559 627 772
116173 441 83 623 797 874 117016 62
273 312 560 693 716 17 836 913 118038
128 360 94 406 8 50 568 655 814 119089
214 47 447 659 740 956
120095 338 75 458 620 81 849 121038
214 28 44 339 432 511 672 95 701 9 842
983 94 122050 254 408 53 98 508 21 30
61 77 613 734 819 44 905 123088 118
27 67 224 49 303 32 634 53 90 794 865
90 040 124085 202 355 441 99 647 703
37 39 960 125031 41 62 126 89 231 302
434 43 78 98 501 40 646 91 97 785 916
126113 67 83 219 46 91 316 26 51 545
5 654 732 931 127106 499 586 736 869
986 128329 429 571 603 765 814 43 949
81 129041 312 58 87
131003 123 406 509 60 90 833 973
131107 25 56 275 452 76 903 51 132022
154 263 333 488 581 82 133062 247 510
20 753 824 938 134087 273 305 41 655
87 829 974 135079 124 483 89 567 694
795 136115 48 202 67 346 54 484 623
82 720 914 21 76 90 137032 171 250 390
445 507 55 61 71 627 138197 619 768
861 002 139018 55 60 101 364 75 906
110110 200 63 359 512 61 801 905 91
141178 290 352 502 61 744 821 943
112122 26 279 301 39 58 92 570 671 990
1431 7 278 57 326 406 34 81 659 144065
94 246 418 840 902 145071 78 81 98
174 243 60 664 87 832 915 146128 366
596 055 147103 41 41 292 25 61 97 310
38 477 78 531 621 73 728 818 78 913
138095 37 227 375 462 501 16 663 746
55 119413 14 517 621 22 40 70 757 302
150074 287 347 467 562 653 74 705
805 151177 204 360 111 93 422 76 506
710 910 2 28 152267 530 70 614 801
158074 87 131 38 201 477 95 611 917
776 841 966 154110 230 417 79 687 849
010

II CIĄNIENIE
82 160 336 46 636 643 776 820 60
908 81 1022 171 235 88 518 84 91 887
908 08 2432 592 99 705 889 95 990
3146 235 466 79 723 55 73 4139 397
557 98 639 771 811 942 5143 270 530
80 502 623 60 726 913 89 6117 22 52
254 60 398 497 557 654 744 7046 358
72 416 578 810 18 23 971 8342 484 97
97 524 634 747 857 903 31 99 9156 201
938 538 65 607 67 700 14 21 72 883
10002 63 76 113 25 322 26 95 473
654 872 967 93 11011 199 230 362 99
429 527 38 78 89 691 792 847 55 69
12255 377 432 95 683 13100 262 419
621 902 63 72 14072 90 351 70 80 424
53 581 686 751 66 983 15208 60 525
694 98 781 818 16004 257 320 529
608 712 954 17051 166 222 59 465 74
504 713 18051 304 429 62 540 620 764
978 98 19044 234 421 935
20113 220 350 89 526 56 719 41 94
854 920 54 21096 180 95 266 96 522
54 668 792 853 22033 143 545 753 834
926 61 90 23252 466 637 68 87 710 837
969 24131 33 98 316 21 34 45 661 74
733 914 25033 116 230 349 445 575 694
765 821 904 47 26031 51 80 182 93
222 61 381 427 34 536 41 77 646 73
795 249 27309 460 564 813 43 920
28059 60 72 120 919 29107 88 278 738
871 931 93
30079 208 348 438 68 997 31140 203
13 312 77 464 542 600 93 783 872 928
32080 142 316 81 447 61 698 755 56
983 33696 810 34117 280 96 395 445
78 505 632 768 856 95 946 35052 136
207 14 382 533 891 36171 286 300 08
21 47 411 512 57 604 732 904 16 17 94
37003 51 79 188 220 303 601 709 91
8

Niezdrowe stosunki w Miejskiej Straży Pożarnej

W związku z niedawnym zwolnieniem strażaka Litwinowicza ze służby w Miejsk. Str. Poż. wyszły na jaw okoliczności, które rzucają przykre światło na stosunki panujące w straży.

Otóż Litwinowicz otrzymał wypowiedzenie pracy z dniem 15 sierpnia.

Dn. 16 VIII został przez magistrat powiadomiony, że z tym dniem magistrat rozwiązał z nim stosunek służbowy.

Dn. 17-VIII Komendant straży p. Pawłowski podał w „rozkazie dziennym” o ubyciu Litwinowicza ze straży.

Dn. 18-VIII (tak brzmi oficjalne pismo magistratu) p. Pawłowski zawięsza Litwinowicza w służbie a magistrat wytacza mu dyscyplinarkę. W sposób tajny przeprowadza dochodzenie, nie dorecza L. żadnych zarzutów oskarżenia, który niewie nawet za co mu wytacza się dyscyplinarkę. Ostatecznie strażaka zwolniono od 16 sierpnia, powtórnie zwolnia się ze służby od 15-IX z pozbawieniem odprawy, powo-

lując się na rozmaite okoliczności i powody.

Naturalnie za ten prawny wycyzn miasto jest narażone na koszty sądowe, gdyż Litwinowicz występuje na drogę sądową.

Niestety nie kończy się na tem cała ta niesamowita historia. Rozpoczyna się część druga bardzo niesmaczna.

Strażacy za swoje pieniądze zainstalowali w koszarach radio. Uchwalili, że opuszczający straż odbiorą swój udział, albo przez opodatkowanie się pozostałych, albo przez sprzedaż aparatu.

Zwolniony strażak Litwinowicz w tych dniach udał się po

odbior swego udziału za radio i inne przybory. Komendant Pawłowski nie pozwolił jednak na porozumienie się z niedawnymi kolegami. Gdy Litwinowicz oświadczył, że przyszedł po swoją należność, Komendant zagroził usunięciem siłą z obrotu koszar.

Jeden ze strażaków rzucił się na L. inni bronili go. Miała miejsce awantura, której można byłoby uniknąć, ale p. Pawłowski na punkcie radja strażackiego jest niezwykle drażliwym. Różnie o tem mówią, lecz jeszcze nie zdarzyło się, by ktoś o tem mówił bez przekąsu.

Najbardziej opuszczona ulica miasta

Jeżeli jakkolwiek członek zarządu miasta pofatygowalby się na ul. Sokolniczą na przedmieściu zaniemeńskim, to pomimo, że ci panowie nie są bardzo wrażliwi, jednak na widok jaki przedstawiłby się ich oczom, włosy stanęłyby dęba.

Nie przesadzamy. To co się dzieje na ul. Sokolniczej, jesz-

cze tego na żadnej ulicy nie było. Chodzi o to że znaczna część ulicy jest pokryta deskami i stanowi jakby most, gdy wypadło ulicę budować wzdłuż i nad rowem.

Deski pogniły, pozapadały się do rowów. Zieją jamy o powierzchni 10 m. kw. Apeluujemy do wszystkich czynników odpowiedzialnych. Jeśli zarząd miasta nie może, niech sprawdzi policja, bo tam bezpieczeństwo publiczne każdej chwili jest zagrożone. Nie warto czekać, aż jakaś dołożka, czy furmanka zawali się z końmi i pasażerami.

U wylotów ulicy niema ochronnego ogrodzenia, niema ostrzegawczej tabliczki, a jeśli się pojedzie to najpewniej na złamanie karku.

Nadziwić się nie można, że taki obrazek uszedł dotychczas uwagi.

Kolejowy rozkład zimowy

Rozkład pociągów w zimie wprowadzony zostanie w nocy z 7 na 8 października, zamiast nocy na 1 października, jak to narazie było przewidywane.

UWADZE PAŃ

Do nabycia we wszystkich Księgarniach popularna broszura: „Odmłodzenie radykalne twarzy” Doktor. Hawryłkiewiczowej.

Ostrożny portjer

Notatkę w numerze wczorajszym o smutnej przygodzie portjera Grzelaka przeczytał kolega jego portjer hotelu „Europa” Adam Sz. i przeraził się, bowiem pominawszy nazwisko, wiek wyraźnie figurowało że ofiarą wypadku padł portjer hotelu „Europa”. Ażeby nań nie padło ani cienia podejrzania, pofatygował się do redakcji i dokumentnie wyłożył całą rzecz. Sędno w tem, że Grzelak był portjerem cukierni Europejskiej on zaś Adam Sz. jest portjerem hotelu, liczy lat 44, więc choćby z tego tytułu nie tak łatwo można go podejrzewać, by mógł się narażać na zemstę kobiet.

Przed obchodem XXV-lecia Zw. Strzel.

Za kilka dni na terenie grodzieńskiego Okr. Z. S. rozpoczyna się uroczystości z okazji 25-lecia pracy strzeleckiej, w ramach „Tygodnia Strzeleckiego” od 1 do 8 X.

Z Warszawy zapowiedzieli swoje przybycie w związku z uroczystościami p. prezes Zarządu Głównego Zw. Strzel. poseł Fr. Paschański oraz Komendant Gł. Zw. Strzel. pułk. dypl. Wł. Rusin.

Prezes Paschański weźmie udział w otwarciu „Tygodnia” w dniu 1-X br. w Grodnie i przemawiał będzie na uroczystej akademii w teatrze miejskim.

W czasie obchodu 25-lecia

Związku Strzeleckiego w dniu 1 X br. na strzelnicy kompanii Zw. Strzel. Fabryki Tytoniowej w Grodnie, przy ul. Lippowej odbędą się zawody strzeleckie o mistrzostwo Okręgu. Początek o godz. 8-jej rano.

Z Teatru Miejskiego uroczyste otwarcie sezonu

Z Teatru Miejskiego komunikują nam, że dziś o godz. 10-jej rano w kościele Farnym odbędzie się Msza św. na intencję pomyślności nowego sezonu. Po nabożeństwie dyrekcja oraz zespół teatru złożą wieńiec przed pomnikiem Elizy Orzeszkowej.

O godz. 8 m. 15 wiecz. inauguruje teatr nasz nowy sezon świetną komedią Stefana Kiedrzyńskiego p. t. „Ten stary warjat”.

Ta ogromnie wdzięczna komedia daje doskonale pole popisu wszystkim grającym w niej artystom. Obsadę sztuki stanowią pp. Grudniewska, Gurecka, Tańska, Tomaszewska, Dąbrowski, Grudniewski, Sawicki, Szosland, Tański i Wichurski.

Dekor. Bronisław Rysiewski. Nad całością czuwa reżyser p. Roman Tański.

Oświadczenie

Wobec prawdopodobnie krążących pogłosek, zgęła fałszywych jakoby wyświetlany w naszym kinie film pt. „Węgierska Miłość” jest pochodzenia niemieckiego, pozwalamy sobie wyjaśnić, że film ten jest produkcją węgierskiej co wyraźnie stwierdza legitymacja filmowa Min. Spr. Wewnętrznych.

Rozgłaszanie podobnych pogłosek podyktowane jest jedynie względami konkurencyjnymi.

Dyrekcja Kina „Glorja”.

TEATR MIEJSKI im. Elizy Orzeszkowej

pod dyrekcją JANA OTREMBSKIEGO

Dzisiaj w sobotę 23 września b. r. o g. 20.15 w.

OTWARCIE SEZONU

premiera

„TEN STARY WARJAT”

komedia STEFANA KIEDRZYŃSKIEGO

Bilety do nabycia w kasie Teatru do g. 5-jej pp.

Jeden lubi kiełbasy, drugi pragnie jeździć na rowerze

Ze zdziwieniem przyjęli ludzie wiadomość, że z budki mięsnej przy Siennym Rynku dokonano kradzieży wędlin i mięsa.

Budki są strzeżone przez specjalnego stróża, któremu wiernie pomaga olbrzymi pies. A jednak stało się.

Poszkodowana Potrebicz Janina zameldowała w policji o włamaniu do jej budki.

Żmudne dochodzenie policji natrafiło na ślad sprawców tej śmiałej kradzieży w osobach Adolfa Potrebicza, Artyleryjska 22 i Mońko Franciszka, stacja kol. Grodno.

W dalszym toku dochodzenia ustalono niezbiec winę obydwóch.

Onegąd stanęli oni przed Sądem Grodzkim.

Na mocy danych przewodu sądowego obaj skazani po roku więzienia.

W tym samym dniu odpowiadał przed Sądem inny amator cudzego mienia Niemcewicz Bronisław ze wsi Czechowszczyzna. Oskarżony był o kradzież roweru na szkodę Jędrzcaka.

Nie przyznał się do winy, tłumacząc, że znalazłszy przy nim rower kupił od nieznanego mu żołnierza.

Dochodzenie ustaliło, że złodziejczek rower ten znalazł dobrze, będąc jeszcze furmanem w składnicy intendenckiej, gdzie również zajęty był ogn. Jędrzcak.

Mimo nieudanych zresztą zabiegów skazany został na 6 miesięcy więzienia, które jednak pochłonęła amnestja.

Piętno przestępstwa nie zostało zatarte.

Dźwiękowiec Polonja

Wstęp od 54 gr.

NA EKRANIE:

Kolejny przebój sezonu film czeski p. t.

„EKSTAZA”

Z przyczyn od dyrekcji niezależnych fotosty (zdjęcia) z tego filmu nie mogą być wystawione na ulicy

Szczegóły w programach

NA SCENIE:

Program № 17

Zrzeszenie Artyst. Rewjowych pod kier. Ed. Rewskiego

Wielka rewja jesienna p. t.

NAJMNIEJ DWA RAZY

Udz. biora: M. Maleszkówna H. Warkowiecka, Z. Carlna E. Gołębiowska, Cz. Bergröchelski, W. Orsza-Bojarski, E. Rewski, W. Wierzbicki, R. Rostocki i Z. Tański Dekoracje Zygmunt Żytko Pocz. seans. 5.30, 8.15 i 10.30

Dźwiękowiec Apollo

Dominikań. 26

Wstęp od 40 gr.

DZIS

Najnowszy sukces reżys. światowej sławy Karola Lamacza

„BABY”

W roli Baby ulubienica publiczności Anny Ondra jako muzyczka

Przygody rozkosznej Baby za kulisami luksusowych kabaretów

Nadprogram: Najnowszy Tygodnik Foxa—Aktualności świata.

Uprasza się Sz. Publiczność o łask. przybywanie na pocz. seansów o g. 6, 8 i 10.15

Okradzenie garażu

Zapomocą złamania kłódki do garażu Okulicza Kazimierza przy ul. Nazaretańskiej 3 zakradli się złodzieje.

Łupem ich padły: 2 opony, 2 kieszki, torba z narzędziami do samochodu oraz wulkanizator.

Wartość skradzionych rzeczy wynosi 250 zł.

Doktor med. HAWRYŁKIEWICZOWA
OPERACJE KOSMETYCZNE
LECZENIE WŁOSÓW
CHOROBY SKÓRY
Ordynuje Warszawa, Szopena 18.

Naiwni złodzieje

Jeszcze są naiwni złodzieje, co zamiast kraść marynarkę, kure, czy inną realną rzecz sięgają po portfel.

Co kto może mieć obecnie w portfelu?

To też złodziej, który onegdaj skradł p. A. Kuźmickiej z ul. Z. Wróblewskiego portfel znalazł w nim tylko dokumenty. Sam nie skorzystał a uszkodzoną nabawił kłopotu.

Takich złodziei wieszac...

Handel skradzionym rowerem

Uczciwy człowiek jakim bezprzecznie jest Jan Zdankiewicz kupił od nieznanego osobnika rower. Niczego nie podejrzewał. Niebawem przekonał się, że rower pochodzi z kradzieży. Złożył meldunek w policji. Rower oddał. Rower oczekuje na prawego właściciela. Zdankiewicz — na ujęcie złodzieja.

Oby wszyscy doczekali się.

KINO DŹWIĘKOWE „GLORJA”

Brygidzka 2

Wstęp od 50 gr.

DZIS

Wielki film wystawowy ze złotej serii produkcji węgierskiej p. t.

Węgierska Miłość

W roli głównej czarująca gwiazda węgierska ROZSI BARSONY

Nad program: „Tom i Jorsy wśród ludożerców” i kronika filmowa P.A.T.

Początek seansów 6¹⁵ 8¹⁵ 10¹⁵ W soboty, niedziele i dni świąteczne początek 4¹⁵.

Anons! Kino „Apollo” Anons!

„Arjana”

Wyraz ten będzie na ustach całego Grodna.

Nocny dyżur apteki:

Dzisiaj: Apteka Ottowicza ul. Dominikańska 7.

Już najwyższy czas odnowić

przerwany abonament! Największy i najbogatszy wybór nowości powieściowych posiada tylko wypożyczalnia książek przy KSIĘGARNI E. IBERSKIEGO Dominikańska 29.

Kino „PALACE”

Orzeszkowej 14

Wstęp od 25 gr.

Emocjonujący film rozkoszy i zemsty p. t.

Messalina

Majestatyczna wizja krwawej epoki z czasów panowania rzymskiego

Czytajcie

OSTATNIE WIADOMOŚCI GRODZIEŃSKIE.